Nr. 29. **Kraków, Piątek 24 Stycznia 1919.** **Rok XXXVIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 61, Administracyi 261, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyrska. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hołd wielkiemu starcowi.

(h. j.) »Mam zaszczyt wystąpić z wnioskiem, ażeby pan Clemenceau był stałym przewodniczącym konferencyi pokojowej. Uczyniłbym to niewątpliwie, trzymając się zwyczaju. Uczyniłbym to również, gdyby chodziło o złożenie hołdu republice francuskiej, ale czynię to dlatego także, ponieważ pragnę — a panowie pragniecie tego na równi ze mną — złożyć hołd panu Clemenceau....« Słowa te wypowiedział prezydent Wilson na pierwszem posiedzeniu konferencyi pokojowej, celem uzasadnienia swojego wniosku, ażeby stałe przewodnictwo konferencyi objął pan Clemenceau. Był to hołd, złożony wielkiemu starcowi przez przedstawiciela najpotężniejszego dziś może państwa, przez człowieka, który w znacznej mierze dzierży w swojem ręku losy świata.

Hołd zasłużony. Losy wojny rozstrzygały się przez cztery lata na zachodzie. Tam świetlany geniusz Francyi toczył bój z ciemną, ponurą i ślepą potęgą militaryzmu teutońskiego. Tam Francya pełniła znowu swoje posłannictwo dziejowe, zawarte w słowach: »Gesta Dei per Francos«. W tej krucyacie, o której mówiono, że powinien ją był ogłosić papież, brały udział liczne narody i plemiona — ale Francya była tutaj bojowniczką Boga, ludzkości, wolności i ideału — jak się trafnie wyraził Clemenceau na pamiętnem posiedzeniu parlamentu francuskiego w dniu 11 listopada ubiegłego roku.

Zdawało się, że naród francuski wziął na barki ciężar ponad swoje siły. Zdawało się, że upadnie pod nim — i wróg liczył na to, czekał niecierpliwie i ponawiał wściekłe uderzenia. Od czasu do czasu zaś wspominał o możliwości natychmiastowego zawarcia pokoju »honorowego«. Znaleźli się małoduszni w kraju i na froncie bojowym, którzy szeptać zaczęli o takim pokoju. Zaczął powstawać »defetyzm«.

Wtedy na czele rządu stanął Clemenceau, głosząc wiarę w zwycięstwo i wzywając do wytrwania w kraju i na froncie. Liczył naówczas siedemdziesiąty siódmy rok życia. Należał do tych, o których powiadają, że skończyli swoją karyerę. Tak jest — Clemenceau skończył w owych chwilach »karyerę«, a rozpoczął swoje posłannictwo. Podnosił ducha. Mówił jednego dnia w parlamencie o świętym obowiązku wytrwania, a nazajutrz był już na froncie bojowym i na stanowiskach najbardziej wysuniętych wzywał żołnierzy, ażeby walczyli do ostatka. W podziurawionym przez kule samochodzie wracał do Paryża i bez wytchnienia walczył z »defetystami«. Był nieubłagany. Nazwali go wrogowie »pierwszym policyantem Francyi«. Nie — on był stróżem sumienia i godności narodu.

A naród zaczął sobie przypominać, co to za człowiek. Wszakże pochodzi on z Wandei, krainy skał, urągających uderzeniom potwornych bałwanów morskich i piorunów. Jakoż Clemenceau stał się ową skałą, o którą rozbijały się wszystkie zakusy wroga. Przypomniał sobie dalej naród, że ten Clemenceau jest człowiekiem z roku 1870, że to jeden z tych, którzy w roku 1871 podpisali protest w Bordeaux — »un survivant« z pamiętnej epoki. Przypomniał sobie, że Clemenceau podczas oblężenia Paryża był merem paryskiej dzielnicy Montmartre.

Ten człowiek miał prawo wzywać do wytrwania w wojnie aż do ostatka. Ten człowiek wiedział, co to jest najazd pruski. Przeżywał po raz drugi straszne chwile i wiedział, że chodzi o byt Francyi. A byt Francyi — to byt cywilizacyi, kultury i sprawiedliwości. Imię pana Clemenceau obok imienia generała Focha zapisane zostało na czele tych, którzy przyczynili się do zwycięstwa Francyi.

Prezydent Wilson, składając hołd wielkiemu starcowi, mówił z pewnością imieniem całego świata wyzwolonego. Należy do niego i Polska, wierna siostrzyca wielkiej Francyi.

Ministrowie polscy na Śląsku.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT). Wczoraj wyjechali na Śląsk cieszyński: minister aprowizacyi, p. Minkiewicz, minister poczt i telegrafów, p. Linde, minister robót publicznych, p. Próchnik, i minister pracy, p. Iwanowski. Ministrowie wyjechali w aktualnych sprawach państwowych.

Pobyt Adama Tarnowskiego w Warszawie.

Warszawa, 24 stycznia. Adam hr. Tarnowski przyjechał do Warszawy i odbył dłuższą konferencyę z komendantem Piłsudskim i prezesem ministrów Paderewskim. Z powodu tych konferencyj w sferach politycznych obiegała pogłoska, iż istnieje zamiar pozyskania Adama hr. Tarnowskiego do współpracy w sprawach zagranicznych.

Szczegóły aresztowań i rewizyj.

Warszawa, 24 stycznia. W ubiegłą sobotę i niedzielę władze bezpieczeństwa publicznego, w związku z pogłoskami o przygotowywanych przez komunistów zamachach na rząd i wojsko, jak również w związku ze wzmagającą się agitacyą bolszewicką — zarządziły w mieście szereg rewizyj i aresztowań. Zmobilizowane oddziały wojskowe i milicyjne, przy współudziale żandarmeryi polowej, dokonały rewizyi niemal jednocześnie w kilkudziesięciu miejscach. Aresztowano około 160 osób, należących do organizacyi komunistycznej, znaleziono pewną ilość broni (przeważnie rewolwery) i olbrzymie zapasy broszur, czasopism i odezw, propagujących hasła bolszewickie w Polsce i zwalczających armię polską i wogóle wszelkie rządy polskie. Zamknięto jednocześnie wychodzący w Warszawie »Sztandar socyalizmu«.

Komuniści nie stawiali oporu, nie doszło tedy do zajść, prócz jednego ekscesu, jaki zaszedł w niedzielę na Nalewkach. Podczas dokonywanych przez żołnierzy poszukiwań broni u osób cywilnych z domów na Nalewkach padły do żołnierzy strzały. Przechodzący w tym czasie oddział żołnierzy zamknął niezwłocznie wyloty ulic i zaalarmował komendę miasta. W odpowiedzi na strzały, skierowane do wojska, żołnierze odpowiedzieli salwami oraz pojedyńczymi strzałami. Następnie przystąpiono do rewizyi mieszkań w wymienionych domach i aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych osób.

Raport urzędowy o zajściu tem stwierdza, że podczas strzelaniny odniosły rany od zabłąkanych kul 3 osoby.

Przyjęcie u Piłsudskiego.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT). Wczoraj o godzinie 9 wieczorem odbyło się w Belwederze przyjęcie, na które zaproszeni zostali przez naczelnika państwa: prezydent ministrów Paderewski, ministrowie poprzedniego i obecnego gabinetu, wyżsi urzędnicy, generalicya, arcybiskup Kakowski, biskup Ruszkiewicz, b. regent ks. Lubomirski, liczne osobistości ze świata polityki, pracy społecznej, nauki, literatury i publicystyki. Naczelnik państwa rozmawiał ze swoimi gośćmi z ożywieniem o bieżących sprawach narodowych i politycznych. Przyjęcie przeciągnęło się do północy.

Rozporządzenia wojskowe.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT). »Monitor« zamieszcza dekrety o powołaniu do czynnej służby wojskowej lekarzy w wieku do lat 35. Wszyscy lekarze, podlegający powołaniu, obowiązani są do dnia 1 lutego b. r. zgłosić się w miejscowych powiatowych komendach uzupełniających, celem rejestracyi. Lekarze powołani i zarejestrowani, którzy pełnią obowiązki publiczne, będą na wniosek ministrym zdrowia publicznego od służby czynnej zwolnieni. — Drugi dekret państwowy zmienia tymczasową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Odroczenie z roku na rok przysługuje uczniom średnich zakładów naukowych, przez państwo uznanych do lat 22. W razie ogłoszenia mobilizacyi, odroczenia służby wojskowej tracą moc. Ochotnicy nie mogą mieć mniej, niż 18 lat, a więcej, niż 28 lat.

Delegacya Spiża i Orawy u przedstawicieli koalicyi.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT). Delegacya, która przybyła do Warszawy ze Spiżu i Orawy, przyjęta była wczoraj przez misyę angielską i amerykańską. W porozumieniu się członków misyi z delegacyą pośredniczył członek delegacyi, p. Znamięcki. Kwestye, poruszone przez delegacyę, spotkały się, jak donosi »Kuryer Warszawski«, z życzliwem zainteresowaniem.

Pogrom w Żytomierzu.

Kijów, 24 stycznia (PAT). Z Żytomierza donoszą: Pogrom w Żytomierzu, o którym niedawno doniesiono, rozpoczął się od grabieży w sklepikach spożywczych. Grabiono wszystkie żydowskie magazyny. Dnia 10 stycznia wykroczenia doszły do uprowadzenia z domów żydowskich młodych ludzi, których następnie rozstrzelano na placu strzelniczym. Ciemne bandy pod pretekstem rewizyi grabiły tymczasem mieszkania. Z pośród aresztowanych wypuszczano tych, którzy zdołali się wykupić. — Stwierdzono wielką ilość gwałtów nad kobietami. Dnia 13 stycznia pogrom się skończył. W chwili obecnej, jak donoszą pisma kijowskie, miasto ma wygląd zupełnego zniszczenia.

Kramarz posłuszny koalicyi.

Praga, 24 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przywódca czesko-słowackiej partyi katolicko-ludowej dr Szramek poruszył sprawę oświadczenia dra Kramarza, który odjeżdżając do Szwajcaryi, powiedział, że o przyszłej formie państwowej Czech zadecyduje koalicya. Powiedział on: Będziemy musieli zrobić to, co nam rozkaże koalicya. Jeżeli nam rozkaże być republiką, będziemy republiką, jeżeli nam rozkaże być monarchią, będziemy monarchią.

Bunty wojskowe w Czechach.

Praga, 24 stycznia (Telef.) Na posiedzeniu komisyi wojskowej udzielił minister obrony krajowej Klofacz wyjaśnień w sprawie rozluźnienia dyscypliny w niektórych pułkach czeskich. Idzie w szczególności — mówił Klofacz — o bunt 28 pp. i o bunt w 8 pułku strzelców, który samowolnie wydalił się ze swego miejsca postoju w Milowicach. Ten ostatni pułk zatrzymano dopiero pod Pragą i internowano w Lieben. Część żołnierzy tego pułku uciekła do Młodego Bolesławia. Komisya wojskowa postanowiła jednomyślnie, że należy wystąpić jak najostrzej przeciw brakowi dyscypliny w armii.

Żegluga na Dunaju.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: Kapitan angielski Pomery konferował z tutejszym poselstwem czesko-słowackiem w sprawie otwarcia żeglugi na Dunaju przez Czecho-Słowaków.

Wojska niemieckie idą na Górny Śląsk.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) »Lokal-Anzeiger« donosi: Na inicyatywę rządu uda się w tych dniach część wojsk, które brały udział w zarządzeniach wojskowych w Berlinie w dniach ostatnich, na Śląsk celem ochrony granicy i celem utrzymania spokoju w rewirze węglowym.

Sprawa Związku narodów na konferencyi pokojowej.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) Telegraphen Compagnie donosi z Londynu: Korespondent paryski »Timesa« donosi, że sprawa »Związku narodów« czyni na konferencyi pokojowej w Paryżu coraz lepsze postępy. Plan, który obecnie znalazł najwięcej zwolenników, jest następujący: Utworzoną ma być rada przedstawicieli wielkich mocarstw, która zbierać się ma w miarę potrzeby. Nadto zbieraćby się miała w pewnych odstępach czasu konferencya przedstawicieli tych państw, które podpisały dotyczący traktat w sprawie związku narodów, a to celem ewentualnego dokonania rewizyi postanowień traktatowych. Ustanowiony ma być także stały sekretaryat celem unikania przyszłych wojen. Wszyscy członkowie związku mają się zobowiązać przedkładać wszystkie spory do rozstrzygnięcia radzie względnie konferencyi międzynarodowej. Instancya ta ma zobowiązać strony wiodące spór do wstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich tak długo, dopóki rada a względnie konferencya związku narodów nie wyda swego sądu w odnośnej sprawie. Gdyby który z członków związku narodów postąpił wbrew postanowieniom tej instytucyi, wówczas wszystkie państwa należące do związku, wypowiadają temu członkowi wojnę, względnie stosują wobec niego gospodarcze środki przymusowe. Jeżeliby jednakże między stronami, pozostającemi w sporze, nie mogło przyjść do porozumienia, natenczas wojna może się toczyć między niemi tylko przy zachowaniu zasad określonych przez instytucyę.

Blokada Niemiec.

Bazylea, 24 stycznia (Telef.) »Times« donoszą z Paryża: Zniesienie blokady Niemiec nie będzie mogło nastąpić pierwej, zanim koalicya nie otrzyma od Niemiec pewnych gwarancyj. Pierwszą taką gwarancyą jest zamknięcie granicy niemieckiej od strony bolszewickiej Rosyi.

Odrzucenie pokoju preliminaryjnego?

Bazylea, 24 stycznia (Telef.) Wedle doniesienia tutejszych dzienników z Paryża, koalicya odrzuciła propozycyę niemiecką o zawarcie w najszybszym czasie pokoju preliminaryjnego. Pokój z Niemcami może być zawarty tylko w drodze regularnego traktatu pokojowego.

Przewrót w Portugalii.

Genewa, 24 stycznia (Telef.) Król Manuel oświadczył przed wyjazdem z Londynu, że chciałby o ile możności uniknąć przelewu krwi, jeżeliby jednakże znaczna część kraju powołała go do obrony praw obywatelskich wszystkich klas ludności, uczyniłby zadość temu życzeniu, licząc na sympatyę koalicyi.

Ukraina na konferencyi pokojowej.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). »Arbeiter Zeitung« donosi, że rząd ukraiński postawił Rumunii ultimatum, domagając się w niem zwrotu Bukowiny. Rada narodowa ukraińska zwróciła się telegraficznie do Wilsona z prośbą, aby pozwolił Ukrainie desygnować przedstawicieli swych na konferencyę pokojową Ukraińców, zamieszkałych w Ameryce.

Strajki w Anglii.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) Z Londynu donoszą: Z powodu strajków w Yorkshire wstrzymano ruch w wielu przedsiębiorstwach tak, że około 1,000.000 robotników obecnie nie ma pracy. W Londynie grozi wybuch maszynistów skutkiem czego zanosi się na wstrzymanie ruchu na kolejach podziemnych na liniach tramwaju elektrycznego i w zakładach elektrycznych.

Rząd włoski w zgodzie z Watykanem.

Bazylea, 24 stycznia (Telef.) »Times« donoszą, że Watykan, stojąc na stanowisku pojednania się z Włochami, pragnie, aby ustawa gwarancyjna była zastąpioną konkordatem. — Założenie partyi katolickiej we Włoszech uważają obecnie za ważne wydarzenie polityczne. Należ nadmienić, że przywódcy katoliccy nie byliby się nigdy zdecydowali na założenie własnego stronnictwa, gdyby się mogli obawiać, iż papież temu się sprzeciwi. Musieli oni conajmniej otrzymać milczącą zgodę od papieża na założenie tego stronnictwa.

Pogrom bolszewików.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) Wedle doniesień ze Sztokholmu, nadeszła z Rewlu wiadomość, że bolszewicy zostali na głowę pobici i uciekają w nieładzie ku wschodowi.

Wiedeń, 24 stycznia. »N. Fr. Presse« donosi z Helsingforsu: Nadeszły tu wiadomości, że wojska estońskie zdobyły Narwę, pobiwszy na głowę bolszewików. Trocki, który miał zagrzewać żołnierzy do walki, uciekł z pola bitwy. — Wojska estońskie miały podjąć dalszą ofenzywę w stronę Walku.

Rozstrzelanie 750 oficerów rosyjskich.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Kopenhagi: Dnia 27 grudnia chciało 750 oficerów rosyjskich, wracających z niewoli niemieckiej, przejść granicę koło Neisse (?), zostali jednak uwięzieni przez silny oddział bolszewików. Bolszewicy rozstrzelali następnie wszystkich 750 oficerów rosyjskich. Przebywający obecnie w Kopenhadze oficerowie rosyjscy proszą o umożliwienie im powrotu do Rosyi przez Archangielsk względnie przez Rosyę południową.

Stan oblężenia w Rosyi.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) Z Kopenhagi donoszą: W całej Rosyi ogłoszono stan oblężenia.

W Niemczech.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) Z Hamburga donoszą: Rada żołnierska skoncentrowała w Hamburgu 3.000 żołnierzy i znaczną liczbę straży bezpieczeństwa. Obecnie czując się bezpieczną przed bolszewikami, zniosła rada żołnierska stan oblężenia w Hamburgu. Połączenie z przedmieściami zostało przywrócone.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) Dnia 15 stycznia wchodzą w życie nowe postanowienia co do pomocy dla bezrobotnych. Wedle nowych postanowień mają gminy cofać zapomogi tym wszystkim, którzy ociągają się z objęciem wskazanej im pracy.

Niemcy wypierają się.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Austryackie biuro koresp. ogłaszając wczoraj depeszę z Amsterdamu, notującą doniesienie »Times« z Warszawy o stosunkach, panujących we Lwowie, w którem to sprawozdaniu powiedzianem jest między innemi, że Lwów jest bombardowany przez lotników niemieckich i austryackich, dodaje od siebie następującą uwagę: Pewne koła polskie w ostatnim czasie kilkakrotnie próbowały zamącić pogląd koalicyi na zawikłane społeczne i narodowe stosunki w Polsce i Galicyi w ten sposób, że wskazały na Niemców i na Niemców austryackich jako na tych, którzy mącą spokój i dopuszczają się gwałtów. — Wszystkie te wiadomości, podobnie jak i podana powyżej, noszą tylko wyraźnie piętno wymysłu, aby wymagały specyalnego zaprzeczenia.

Pułkownik House zdrów.

Paryż, 24 stycznia. Agencya Havasa donosi, że pułkownik House, który był poważnie chory, wraca już do zdrowia i odbył nawet przejażdżkę samochodem.

Przemytnictwo banknotów niemieckich.

Haga, 24 stycznia (Telef.) Na granicy holenderskiej przytrzymano trzech przemytników banknotów, którym zabrano banknotów markowych za 11 milionów marek. Chcieli oni te banknoty przemycić do Belgii.

Komuniści węgierscy chcą zagarnąć dzienniki.

Budapeszt, 24 stycznia (Telef.) Komuniści uchwalili na zgromadzeniu, odbytem wczoraj, za przykładem berlińskich Spartakowców uczynić próbę obsadzenia wszystkich mieszczańskich dzienników budapeszteńskich. Rząd wydał potrzebne zarządzenia, aby temu przeszkodzić.

Czesi wypłacą zasiłki rodzinom wojskowych.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Magistrat tutejszy wstrzymał wypłatę zasiłków wojskowych dla rodzin Czechów, służących czynnie w armii czesko-słowackiej. Przedstawiciel czesko-słowacki w Wiedniu ogłasza, że wobec tego będzie wypłacał uprawnionym te zasiłki.

Długi b. monarchii austro-węgierskiej.

Komisya, wyznaczona przez rząd wiedeński do opracowania sprawozdania o długach byłej monarchii austro-węgierskiej, ogłosiła obecnie spis tych długów w następującem zestawieniu:

Wydatki wojenne władz wojskowych wynosiły:

Rok wojenny	Austrya	Węgry
	Miliony koron	
1914/15	6.309	3.897
1915/16	10.002	5.784
1916/17	11.949	6.839
1917/18	12.003	6.870
Do 31 października 1918 r.	3.151	1.803
Razem	43.914	25.133

Wydatki wojenne administracyi cywilnej można oszacować okrągło na 32 miliardy, z czego przypada przeszło 22 miliardy na Austryę, a mniej, niż 10 miliardów na Węgry. Aż do dnia 31 października 1918 roku, to jest do dnia rozpadnięcia się Austro-Węgier, zaciągnęły oba państwa następujące długi:

Austrya 67.955 milionów koron.

Węgry 33.091 milionów koron.

Monarchia austro-węgierska zaciągnęła tedy 101.046 milionów koron długu.

Do tej sumy należy jeszcze dodać: 1) Długi przedwojenne obu państw z Bośnią i Hercegowiną, które wynoszą: dla Austryi: 12.807 milionów, dla Węgier 7.892 milionów, dla Bośni i Hercegowiny 248 miliony. 2) Niedokonane zobowiązania zewnętrzne obu państw mogą być w przybliżeniu oszacowane dla Austryi na 3.180 milionów koron, dla Węgier 1.820 milionów koron.

Wszystkie zobowiązania obu państw byłej monarchii austro-węgierskiej do dnia 31 października 1918 roku wynoszą w milionach koron:

Austrya. Długi przedwojenne: 12.962, długi wojenne: 67.955, inne zobowiązania 3.180 — razem 84.092.

Węgry. Długi przedwojenne: 7.980, długi wojenne 33.091, inne zobowiązania 1.820 — razem 42.891.

To jest spadek ujemny po Austro-Węgrzech odziedziczony przez państwa, powstałe na gruzach tej monarchii.

Z Wilna.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujący komunikat Komisyi Litewskiej:

Od osoby najzupełniej wiarygodnej, która wymknęła się z Wilna po dwóch dniach rządów bolszewickich, dnia 8 b. m., dowiadujemy się pewnych nieznanych jeszcze szczegółów o początku rządów bolszewickich w grodzie Jagiellonowym.

Wkraczające do Wilna w dniu 6 b. m. o godzinie 8 rano, nie duże oddziały bolszewickie spotkały się z entuzyastycznem przyjęciem ze strony żydowskiej, która częstowała wchodzących »czubaryków« wszelkiego rodzaju zapasami żywności, skrzętnie przedtem ukrywanemi. Bolszewicy przy dźwiękach orkiestry wkroczyli z Zarzecza ulicą Wielką i Św. Jerską, poczem udali się na plac Dumski, gdzie nastąpił wypoczynek i hulatyka.

Zaraz po wkroczeniu bolszewików ukazały się na ulicy uzbrojone patrole, składające się głównie z wyrostków żydowskich, wyławiających skrzętnie wszystkich z orzełkiem polskim na czapkach. Nawet mali chłopcy lat 8 do 10 padali ofiarą tej nienawiści do polskiego orła.

Zaraz dnia 6 b. m. aresztowano, prawdopodobnie z rozkazu wojenno-rewolucyjnego komitetu, p. mecenasową Piłsudską, oraz doktorstwo Saferewiczów. Mianowicie w domu tych ostatnich ukrywał się, jak okazało główny agent bolszewicki, p. Kazimierz Cichowski, działający w Wilnie pod pseudonimem Podgórskiego. Miejsce jego zamieszkania zostało wykryte przez polskie władze wojskowe, ale p. Cichowski zdążył uciec. Widocznie za to bolszewicy postanowili się zemścić na właścicielach i mieszkańcach tego domu. P. Piłsudska została jednak dnia 7 b. m. uwolniona, natomiast pp. Saferewiczowie do środy dnia 8 b. m. znajdowali się jeszcze w więzieniu. Zaraz po przyjściu bolszewików, został przez nich rozpędzony zarząd miejski, który niedawno przejął od Niemców gospodarkę miasta, a naczelnik milicyi miejskiej, powołany przez ów zarząd, dr Antonowicz, został aresztowany. W mieście uporczywie krążyły pogłoski o jego rozstrzelaniu, ale nie są one stwierdzone. W mieście odbywały się wogóle masowe rewizye, w celu odszukania ukrywających się legionistów. Rewizye takie odbyły się naprzykład u pp. Wielhorskich, Joleńskiej i całego szeregu innych wybitniejszych osób z pomiędzy polskiego społeczeństwa. — Wszystkich rannych legionistów polskich, którzy byli ulokowani w prywatnych tymczasowych szpitalach, bolszewicy przenieśli do szpitala rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Z Grodzieńszczyzny.

Z Grodna donosi »Kuryer Warszawski«:

Część powiatu prużańskiego, ziemi grodzieńskiej, należąca według traktatu brzeskiego do Litwy, pozbawiona jest obecnie wszelkiej ochrony państwowej i zapomniana przez wszystkich. Niemcy od nas wyszli w początku grudnia; po ich wyjściu w miasteczkach Białowieży i Szereszowie utworzyły się komitety, które wzięły na siebie utrzymanie porządku. Opieka komitetów nie rozciąga się na wsie.

Z puszczy Białowiejskiej i z lasów okolicznych prywatnych chłopi wywożą drzewo. W lasach prywatnych budulcu prawie już niema. Chłopi rąbią nie tylko lasy, lecz również i drzewa przydrożne. Bandy, złożone z 20 do 30 uzbrojonych ludzi, przeważnie przybyłych z Rosyi, napadają na oddzielne folwarki i rabują je. — Były wypadki, że bandy te napadały na wsie całe: włościanie musieli staczać z niemi walki formalne.

Ze strachem też oczekują włościanie przyjścia bolszewików. Sami napadów nie organizują i nie rabują — wyrąbują tylko cudze lasy.

Ogólny nastrój włościan i szlachty zaściankowej jest bardzo życzliwy dla Polski. W okresie przedwojennym część ludności dość znaczna zaliczona była do religii prawosławnej. Byli to wszystko przymusowo nawróceni nahajem i bagnetem unici, którzy w chwili zgłoszenia tolerancyi religijnej masowo zaczynali powracać na łono Kościoła katolickiego. — Potem ten ruch, skutkiem faktycznego sparaliżowania manifestu tolerancyjnego, ustał.

Razem z ustępującemi w 1915 roku armiami rosyjskiemi, gorliwi wyznawcy prawosławia wyjechali, a ci, co pozostali, stali się znów katolikami. Pomimo zapowiedzi księdza Romejki, proboszcza w Szereszowie, który w swoim cza-

ko w Miñszczyźnie próbował wprowadzić język rosyjski do kościoła, że są Białorusinami, — śmieją się z tego i uważają siebie za »tutejszych«, to jest takich, których językiem religijnym i kulturalnym, więc niejako odświętnym — jest język polski. Z wyjątkiem nielicznych, umieją wszyscy czytać i pisać po polsku.

Obecnie włościanie są przeważnie katolikami, wszyscy siebie uważają za Polaków; każdy z nich pragnie, aby ziemię naszą przyłączono do Polski.

Ks. Romejko wszystkiemi siłami protegujo Białorusinów, zaciera napisy polskie w kościele i na cmentarzu, otwiera białoruskie szkoły itd. I to wszystko wbrew woli ogółu ludności, gdyż każdy z mieszkańców »tamtejszych« mniej więcej poprawnie włada językiem polskim. W swojej propagandzie białoruskiej ks. Romejko straszył włościan, że gdy przyjdą Polacy, wprowadzą pańszczyznę, na co miał publicznie odpowiedź od jednego z włościan, zamieszkałych w Szereszowie: »Niech w ziemię nas wdeptają, ale niech przyjdą!«

Ze względu na osobę księdza, prosty ten lud lęka się otwarcie prosić o przybycie wojska polskiego, lecz czeka go z upragnieniem, aby módz wstąpić do szeregów i zasilić armię polską.

Nowa tragedya Polaków kresowych.

Czytamy w »Gazecie Porannej«:

Jesteśmy świadkami nowej, krwawej tragedyi. Tak, jak w 1915 roku, setki tysięcy rodaków naszych gnano na nędzę, na tułaczkę w głąb carskiej Rosyi, którą dotknęła wreszcie ręka sprawiedliwości, tak dziś liczne rzesze Polaków kresowych muszą uciekać przed najemnymi zbirami czerwonego cara — Trockiego-Bornszteina. Oto znów ciągną długie karawany rodaków naszych o głodzie i chłodzie, wyzutych z siedzib i mienia, bezradnych i zrozpaczonych.

Od naocznego świadka dowiadujemy się, że liczba uchodźców z Litwy wzrasta. Ostatnie np. widział on zbiegów z Oszmian, przeważnie włościan, ciągnących przez Szczuczyn, drogą z Grajewa na Łomżę. Maluje on taki obrazek:

Drogą ciągną cztery furmanki pełne pakunków, a więc pościeli, sprzętów domowych itp. ruchomości. Na tem wszystkiem kobiety i dzieci, w czem po kilkoro drobnych, chorych, nieustannie płaczących. Na jednym wozie dziecina z gorączkowemi wypiekami na twarzy błaga spieczonemi wargami o herbatę. Obok idą ze spuszczonemi głowami gospodarze, do niedawna zasobni, dziś nędzarze. Koniska wloką się krok za krokiem, zmęczone, apatyczne, jakby rozumiały tragedyę położenia. Przeszły już w ten sposób 256 wiorst.

Serce krwawi się, pisze nasz informator, na widok tych naszych tułaczy. A Warszawa radzi, swarzy się, miasta zaś na kresach przechodzą co dnia w ręce zbirów bolszewickich.

Źródło bolszewizmu.

Już w paru artykułach »Journal des Débats« wykazywał, że prawdziwem źródłem ruchu bolszewickiego w Rosyi, jest Berlin. Powraca znów do tej sprawy w artykule z 12 b. m., który w streszczeniu za nim powtarzamy:

Dnia 7 listopada 1917 roku, w 48 godzin po wybuchu rozruchów, które dać miały bolszewikom władzę, przybyło do Petrogradu osobnym pociągiem dwóch panów. Zwali się Fuerstenberg i Radek, a byli agentami niemieckiego biura szpiegowskiego. Wykazaliśmy już, jak z ich pomocą sztab niemiecki rozdmuchał ruch bolszewicki, wrazu zupełnie bezsilny. I tak, stronnictwo bez zasad i znaczenia w 8 miesięcy stworzyło państwo w państwie, by niebawem zostać państwem jedynem. Stało się to dzięki ciemnocie ludu, nawykłego słuchać każdej władzy. Bolszewicy zaś zostali władzą dzięki niemieckim pieniądzom i niemieckiej organizacyi, dwóch rzeczy, których zawsze brakowało spiskom rosyjskim.

Za narzędzie wybrał sztab niemiecki Lenina i Trockiego. Lenin a raczej Włodzimierz Uljanow, profesorzyna w Polsce rosyjsk., syn czynownika, za młodu zetknął się w Warszawie z członkami Bundu i z nimi razem uczestniczył w rewolucyi 1905 roku, z nimi też uciekł zagranicę. Trawiła go żądza zadziwienia świata; to zwróciło nań agentów niemieckich, a niejaki Grimm prowadził z nim układy o jego powrót.

Trocki (Bronstein), rodem z Rosyi południowej, był zawsze w stosunkach z Bundem warszawskim. Przed wojną bawił w Paryżu, pośród kolonii żydowskiej na Rue de Rosiers. Wojna zastała go w Austryi, gdzie policya umiała go cenić. Jej agent rosyjsko-bułgarsko-rumuński, Rakowsky, przemycił go do Francyi. Tu Trocki w roku 1918 założył dziennik »Gołos«, dla propagandy antykoalicyjnej. Gdy go zamknięto, wydaje »Nasze Słowo«, aż go wydalono. Gdy wybuchła rewolucya, jeden z pierwszych zjawia się w Petersburgu z podrzędnymi agentami niemieckimi (Łunaczarski i Spirydonowa) z kieszeniami pełnemi marek.

Prawdziwymi jednak organizatorami bolszewizmu są ci dwaj podróżni, co przybyli 7 listopada 1917 roku do Petersburga, Fuerstenberg-Ganecki i Sobelson-Radek.

Tutaj czytelnikom zachodu trzeba przedstawić ten specyalny światek w Polsce rosyjskiej o przepaścistych głębinach, którego nie znają. Składa się z zawodowych spiskowców, częścią z przekonania, częścią za pieniądze, gotowych służyć temu, co lepiej zapłaci. I tak okupacya niemiecka w Polsce w roku 1915 dała części żydów polskich sposobność sprzedania się Niemcom; ich znajomość spraw rosyjskich, ich stosunki z rewolucyjnymi żywiołami caratu, uczyniły ich niesłychanie cennymi agentami biura szpiegowskiego niemieckiego, oraz agitatorami.

Za pośrednika służył Fürstenbergowi niejaki Kozłowski, sekretarz adwokata Sokołowa, autora słynnego ukazu Nr 1, który zdezorganizował armię rosyjską. Ten znów w stosunku z Leninem, zwłaszcza w doręczaniu pieniędzy, posługiwał się półświatówkami Sunensonową i Szedurską i t. d. Wchodzimy w dziwny świat awanturników, jak: Worowski, agent firmy Siemens-Schuckert, Apfelbaum (zwący się Zinowiewem), przyszli członkowie sowietów, płatni agenci niemieccy. Taki Parwus zasługiwałby na osobną monografię. Kolejno lub równocześnie kupiec w Sztokholmie, szpieg niemiecki, członek sowietów petersburskich, lekarz, szerzący bolszewizm w Szwajcaryi. Czasem Fürstenberg działa osobiście. Ukazał się w Rosyi z końcem czerwca 1917 r.; dwa tygodnie przed ofenzywą niemiecką na Tarnopol, skombinowaną z próbą rewolucyi bolszewickiej w Petersburgu. Przed drugą znów ofenzywą udaną, Fürstenberg również zjechał, przywożąc instrukcye dla Lenina, zawsze mając u boku Radka Sobelsona. Obydwaj też zajmują wysokie stanowiska w sowiecie i stają się inspiratorami jego pierwszych zarządzeń. — A Radek nie zna nawet dostatecznie języka rosyjskiego i najspokojniej urzęduje po niemiecku. Nie dziwi to nikogo w sowiecie!

Tacy to ludzie przemawiają imieniem Rosyi. Ich przyjaciele we Francyi chcieliby w nas wmówić, że prawo ludów nie pozwala nam wmieszać się w ich sprawki. Skoro bolszewizm jest wojennem narzędziem biura szpiegowskiego niemieckiego, żadne prawo nie może tu służyć za tarczę.

Komitet opieki nad ofiarami wojny kresowej.

Otrzymujemy pismo następujące:

Przed trzema tygodniami donosiliśmy w naszem piśmie o zabiegach patryotycznie usposobionych osób, zmierzających utworzyć w naszem mieście bardzo pożyteczne stowarzyszenie pod powyższą nazwą, dzisiaj zaś pospieszamy z zawiadomieniem, że te zabiegi przyniosły ostatecznie rezultat dodatni. Komitet z tymczasowego przemienił się w stały, wybierając prezesem twórcę Komitetu, Jerzego ks. Lubomirskiego, zaś wiceprezesami rektora dra Kostaneckiego i profesora Surzyckiego, oraz ustalił zakres swojej działalności, skierowując ją przedewszystkiem do Galicyi wschodniej, jako chwilowo najbardziej potrzebującej doraźnej pomocy. — Stworzono sekcyę sanitarną z przewodniczącym drem Godlewskim, by nieść fachową opiekę nad rannymi i chorymi i zaopatrywać ich w leki i środki sanitarne, sekcyę korespondencyjną z kierownikiem drem Lisiewiczem, aby ułatwić korespondencyę i komunikowanie się jeńców, zakładników i internowanych, a głównie nad sierotami, po nich pozostałemi, wreszcie sekcyę organizacyjną z przewodniczącym p. Józefem Czarneckim, mającą na celu zorganizowanie sieci filii Komitetu na całym obszarze ziem polskich, sekcyę opieki nad inwalidami, i sekcyę finansową. Kierownictwo ostatniej objął dyrektor Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, Stefan Myczkowski, na ręce którego mają być składane składki i fundusze Komitetu. Komitet ogłasza poniżej listę wpływów pieniężnych ze składek, które znowu wpłynęły. Komitet urzęduje w Krakowie w gmachu starostwa przy ulicy Basztowej l. 23.

Wobec tego, że liczba samych internowanych, nie wliczając w to jeńców, przewyższa 25.000 osób, wydatki są bardzo znaczne, jeżeli Komitet ma sprostać swoim zadaniom ze względu na potrzebę pomocy natychmiastowej. Ufamy, że całe społeczeństwo ze znaną powszechnie ofiarnością poprze tę humanitarną akcyę.

Składki na Komitet »Opieki nad ofiarami wojny kresowej«: Lisiewicz 100 K; OO. Jezuici 500 K; Marya Zebracka 80 K; M. K. 20 K; Adam Zamoyski 500 K; K. A. 1.100 K; M. L. 2.000 K; A. K. 700 K; Maurycy Potocki 2.000 K; Stanisław Witkowski 50 K; Maniuś Witkowski 50 K; Zofia Witkowska 10 K; K. A. 500 K; Wetzler 2.000 K; Bogdanowicz 200 K; Komitet N. K. N. 5.000 K. — Razem 14.810 K, z poprzednimi 30 K.

Misya koalicyjna w Krakowie.

Dzisiaj o godzinie 8 rano przybyła do Krakowa misya koalicyjna, złożona z komendanta Rawlingsa, porucznika Fostera i mr. Pictona. Misyi towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagranicznych z Warszawy, p. Jan Ciechanowski, referent polityczny tego ministerstwa. Na dworcu krakowskim powitał misyę imieniem P. K. L. poseł Angerman dłuższem przemówieniem, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

Chytry sąsiad — mówił poseł Angerman — zachłanny i podstępny napadł nasze ziemie w niesłychany sposób, łamiąc wszelkie zasady sprawiedliwości, głoszone przez koalicyę. Wybrał chwilę, gdy Polska, znękana wojną, nieprzygotowana na walkę na cztery fronty, nie posiadająca własnych fabryk amunicyi, obronić się nie może. Polska nie żąda żadnych obcych krajów, nie prowadziła i nie prowadzi polityki agresywnej, lecz żąda, aby jej ziemie były jej zwrócone, nie chce cudzego, ale swego nigdy nie odda. Postępujecie, panowie, drogą słuszności, nie dajcie stwarzać nowych Alzacyj i Lotaryngij, nie kładźcie nam w zaraniu odrodzenia ojczyzny miecza do kolebki. Misya historyczna Polski leży w krwi naszej, tysiąc lat broniła ona zachodnią Europę przed zalewem wschodu. Dziś ledwo Polska powstała, już wrogi wschód się rusza. Potrzeba nam silnej armii, której nie mogliśmy przygotować, brak nam bowiem fabryk dla wyrobu broni, amunicyi, umundurowania. Pomóżcie nam wojsko to wystawić, a Polska wystawi dzielną armię i obroni siebie i was. Po słowach oczekujemy czynów. Z tym apelem do panów wita was cały naród serdecznie.

Mowę powyższą powtórzył po angielsku dr Maciołowski.

Imieniem prezydyum P. K. L., prócz posła Angermanna, witali gości na dworcu pp.: Baworowski, Diamand i Zieleniowski.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

PRZEPISY WYBORCZE. Dla przypomnienia wyborcom podajemy poniżej wyciąg z obwieszczenia głównej komisyi wyborczej, rozlepionego na murach miasta, a zawierającego najważniejsze przepisy ordynacyi wyborczej.

Do wyborów obywatele nie otrzymują żadnych specyalnych urzędowych legitymacyj, natomiast przy oddawaniu głosu każdy wyborca musi mieć przy sobie jakąś legitymacyę, stwierdzającą identyczność jego osoby. W dniu wyborów nikt już na listę wpisany być nie może. Wybory trwają tylko jeden dzień (26 bm.) i trwają bez przerwy od 8 rano od 10 wieczorem.

Do głosowania należy użyć jakiejkolwiek kartki papieru białego (kolorowy niweczy tajność wyborów), na której pisze się tylko numer listy, na którą wyborca chce głosować, bez żadnych dopisków, nic więcej. Kartkę tę włożyć należy w urzędową kopertę, którą każdy wyborca otrzyma w sali od komisyi w dniu głosowania. Bez koperty urzędowej, lub w innej nieurzędowej kopercie, kartka nie będzie przyjęta.

Za przeszkadzanie czynnościom wyborczym lub przeciwdziałanie wyborom grożą kary więzienia, za fałszywe lub bezprawne głosowanie — kara aresztu, za nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów — kara więzienia.

W obwieszczeniu prezydenta miasta z dnia 18 bm. zaszła pomyłka, gdyż w dzielnicy V Kleparz, sekcya 20 głosują wyborcy od litery A—D, a nie od A—B, jak mylnie wydrukowano.

PRAWO GŁOSOWANIA UCHODŹCÓW. Ponieważ w Krakowie zgromadziło się od kilku miesięcy na dłuższy pobyt wielu uchodźców (przeszło 20.000), którzy pragnęliby korzystać z prawa głosowania, nadmieniamy, że mogą reklamować swe prawo czynnego wyboru w biurze prezydyalnem magistratu (II piętro, drzwi nr 4).

TROCHĘ ZIMY. Od kilku dni lekki mróz ściął w grudę dotychczasowe błoto, a wczoraj w nocy spadł nawet niewielki śnieg, który krajobrazowi przywrócił wygląd zimowy. Wprawdzie w godzinach południowych śnieg ten nieco roztajał, a na chodnikach obrócił się nawet w lepkie błoto, ale na polach mimo to ziemia jest twarda, a nocne mrozy, choć nie zbyt ostre, utrzymują złudzenie zimy. Dzisiejszej nocy termometr wskazywał dwa stopnie poniżej zera. Wogóle zima tegoroczna jest dość anormalna i kapryśna i zdaje się, że się ustatkuje i ustali — za późno.

GOŚCIE Z AMERYKI. Dziś przyjechali do Krakowa z Warszawy pp. redaktor Czarnecki, współpracownik „Chicago Daily News", który zamieszkał w Grand-Hotelu, oraz porucznik Mc. Cormick.

W SPRAWIE AKCYI BONOWEJ. Odnośnie do notatki naszej w Nrze 15 z bm. w sprawie żywienia młodzieży oraz frekwencyi w kuchniach obywatelskich, otrzymujemy od wiceprezydenta miasta p. Rollego następujące szczegółowe wyjaśnienia. Akcya taniego żywienia młodzieży weszła w Krakowie w życie od jesieni 1916 roku.

Obecnie wznowiło się w zmienionej formie rozdawanie śniadań dzieciom szkół pospolitych, w kilku szkołach średnich umożliwia się wydawanie śniadań, kuchnia VIII wydaje obiady wyłącznie młodzieży szkół pospolitych darmo lub po 50 hal., toż samo dzieje się w kuchni VII dla młodzieży szkół średnich, osobno zaś dla młodzieży szkolnej żydowskiej. Pozatem dzieci pozostające w tzw. ochronach popołudniowych dostają podwieczorki. Małe dzieci w ochronach dostają raz dziennie posiłek. Wliczając w to różne zakłady opiekujące się dziećmi, akcya wyżywienia dzieci obejmuje około 12.000 osób, jest prowadzona kosztem około 400.000 K z funduszu dawniej przez rząd austryacki do dyspozycyi prezydyum miasta wydzielanego, obecnie zaś z subwencyi przyznanej przez P. K. L.

Akcya bonowa dla starszych warstw ludności została zamknięta i żadne dawne bony nie mogą być realizowane z powodu braku odnośnych kredytów.

Co do drożyzny obiadów w kuchniach miejskich, jest ona nieuniknionem następstwem nabycia produktów po wysokiej cenie w handlu pokątnym. Inną drogą artykułów tych zdobyć nie było można. Czynię starania, by P. K. L. pokryła część kosztów nabycia osobną subwencyą; gdy to się stanie, będzie można poprawić wikt jakościowo i ilościowo. Co do zmniejszenia się frekwencyi, to z chwilą, gdy stosunki się tak poprawiły, że można dostać gdzieindziej taniej i lepiej, to kuchnie zadanie swoje spełniły i należy je zwinąć. Czynić tego nie można zbyt pospiesznie, gdyż „garstka ludzi bezdomnych" korzystających z kuchni miejskich wynosi jeszcze 1800 osób.

W uzupełnieniu pisma powyższego dodajemy, że uwagi nasze odnosiły się do kuchni wojennej św. Zyty, gdzie niezamożna młodzież akademicka, nie mogąca obecnie korzystać z kuchni w „Domu akademickim", otrzymywała obiady po cenie zniżonej. Wskutek zaniechania akcyi bonowej wielu z młodzieży wyrzec się musiało obiadów w tej kuchni sprzedawanych po pełnej cenie 4 K, co na kieszeń akademicką jest zbyt drogo. Że zaś wielu z młodzieży po powrocie ze świąt nie miało sposobności zrealizować tam dawniej otrzymanych lub zaoszczędzonych bonów, więc ta nieliczna garstka studentów pragnęła za naszem pośrednictwem dowiedzieć się, czyby nie było sposobu zrealizowania bonów znajdujących się jeszcze w ich posiadaniu. Po wyjaśnieniach p. wiceprezydenta sprawa jest oczywiście bezprzedmiotowa.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś przedstawienie składane: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna" i balet „Wesele w Ojcowie", jutro operetka „Domek trzech dziewcząt", jutro i w niedzielę po południu przedstawienie dla dzieci: „Laleczka z saskiej porcelany". W przygotowaniu pod reżyserya p. Ryszkowskiego efektowna i dużem napięciem dramatycznem odznaczająca się sztuka Bissona „Pani X". z występem artystki teatru miejskiego im. Słowackiego, p. Konstancyi Bednarzewskiej.

OBRÓT I CENY SPIRYTUSU. P. K. L. zarządziła, że wszelkie zapasy spirytusu nieopodatkowanego są zajęte na rzecz skarbu państwa. Rozdział tych zapasów, jak i spirytusu z produkcyi kampanii 1918-19 zastrzeżony jest P. K. L., względnie organowi przez nią ustanowionemu. W poszczególnych wypadkach zastrzega sobie wydział skarbowy P. K. L. udzielanie pozwoleń dla konsumów w drobnych ilościach. Przywóz spirytusu i wódek z poza granic państwa polskiego jest zakazany. Produkcya spirytusu w kampanii 1918-19 z owoców i wina jest niedozwolona. Ceny spirytusu wynoszą za 1 litr 100 procent. I. spirytus opodatkowany dla celów leczniczych i konsumcyi po 30 K. II. spirytus nieopodatkowany do celów naukowych 26 K 20 h, przemysłowych i fabrykacyi octu 7 K. Ogólnie denaturowany 5 K, nie licząc należytości kontrolnych.

PRZECIWKO KRYJOMEJ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Do wiadomości władz doszło, że restauracye, kawiarnie, itp. lokale szynkują napoje wyskokowe, wbrew rozporządzeniu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, podając gościom wódkę w filiżankach od czarnej kawy lub szynkując ją w kabinkach telefonowych. Komenda Straży obywatelskiej ostrzega po raz ostatni, że od soboty, dnia 25 bm. wszyscy przyłapani na gorącym uczynku przekraczania zakazu zostaną natychmiast aresztowani, a właściciele wspomnianych lokali poniosą konsekwencye karne, które zostały ogłoszone. Tym samym przepisom podlegają sklepy, które w zamkniętych naczyniach sprzedawać będą napoje alkoholowe.

DAR NA SCHRONISKO IM. BRATA ALBERTA. — Przewodniczący sekcyi dobroczynnej Rady miejskiej radca m. Jan Godzicki złożył w kasie miejskiej na fundusz budowy m. Schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta 1000 K. Jestto pierwszy datek na ten fundusz. Datki na ten cel przyjmuje kasa miejska.

Z kraju.

PARLAMENTARZE UKRAIŃSCY WE LWOWIE. „Gazeta Poranna" donosi ze Lwowa pod datą 21 stycznia: Przedwczoraj wieczorem przybyło do naszego miasta dwóch oficerów ukraińskich w towarzystwie oficera angielskiego, celem widzenia się z członkiem misyi angielskiej pułkownikiem Wade. Przywieziono ich od linii nieprzyjacielskich w automobilu, zawiązawszy im oczy jeszcze przed przekroczeniem linii bojowej polskiej. Po rozmowie z pułkownikiem Wade, zostali odstawieni do linii ukraińskich.

WARSZAWA DLA LWOWA. Dzienniki warszawskie donoszą: Komitet obrony Lwowa wysłał dalszy transport darów dla Lwowa. Przesyłka składała się z 14 skrzyń środków opatrunkowych, 100 lamp karbidowych, 4 beczek karbidu, 2 beli waty, paki odzieży, worka z bielizną, 2 wagonów ziemniaków i 250 pudów kapusty kwaszonej. Ponadto wysłano zakupione dla Lwowa 600 pudów słoniny i mięsa. Znaczna część darów pochodziła ze zbiórki, urządzonej przez p. Helenę Paderewską. Znaczne ofiary również złożyło centralne Towarzystwo sanitarne i Towarzystwo „Sanitaryusz polski" oraz ministerstwo spraw wojskowych.

DLA GŁODNYCH LWOWA. Odnośnie do zamieszczonego przez przewodniczącego krakowskiego Komitetu ratunkowego dla Lwowa prof. dra Ciechanowskiego w „Nowej Reformie" z dnia 22 bm. wykazu składek złożonych przez tut. instytucye finansowe na rzecz głodnych miasta Lwowa — zawiadamia dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa, że w dniu 22 listopada 1918 r. przesłała na powyższy cel Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie kwotę 500 K.

Z NEKROLOGII BOHATERÓW LWOWSKICH. — Bł. p. Maksymilian Weinberg, sekcyjny Wojsk polskich padł w walkach o polski Lwów dnia 10 stycznia br. Zmarły brał przed wojną jako chłopak żywy udział w rozwijającym się skaucie polskim. Z wybuchem wojny, mając lat zaledwie 14, wyjechał z utworzoną wówczas drużyną strzelecką „Sokol II" do Sanoka, gdzie po rozwiązaniu Legionu wschodniego wstąpił do II pułku Legionów. Pod komendą gen. Hallera wyruszył w Karpaty, gdzie w niespełna 2 mies. ciężkich walk zostaje raniony. Zajęcie Lwowa przez Ukraińców zastało bł. p. Maksymiliana Weinberga w naszym grodzie. Zaciąga się natychmiast do służby w szkole Sienkiewicza. W kilka dni później przydzielony do odcinka II zdobywa pod cytadelą uznanie komendy (rozkaz 20) za męzką i pełną poświęcenia służbę w ogniu nieprzyjacielskim. Po zdobyciu Lwowa, przydzielony do I p. strzelców lwowskich walczy na wszystkich placówkach w okolicy Lwowa. Podczas walk w Skniłowie i na Persenkówce zostaje lekko raniony; mimoto pozostaje na placówce aż do 10 stycznia br., w którym to dniu pada ugodzony kulą nieprzyjacielską podczas przeprowadzania linii telefonicznej na terenie bojowym.

WIEŚCI ZE STANISŁAWOWA. „Gaz. Poranna" dowiaduje się od osoby, która świeżo przybyła ze Stanisławowa: Z żołnierzy polskich, którzy dostali się do niewoli pod Lwowem, umarło w szpitalach stanisławowskich sporo z powodu braku skutecznej pomocy lekarskiej, oraz z powodu szalonego niedostatku opatrunków chirurgicznych i medykamentów wogóle.

A już wprost zgrozą i pomstą do niebios wołająca jest fakt śmierci z zimna i głodu sześciu tysięcy żołnierzy rosyjskich (!) w drodze powrotnej z Austryi do domów, którzy na dworcu stanisławowskim padali jak muchy, a nikt nie zatroszczył się o ocalenie tych nieszczęśliwców od śmierci! Co więcej, trupy ich leżą po dziś dzień na cmentarzu niepogrzebane z powodu silnie zamarzniętej ziemi, w której grobu dla nich wspólnego niema komu wykopać, a władze ukraińskie bynajmniej o tej sprawie nie pomyślały.

OGÓLNY ZJAZD LEŚNIKÓW POLSKICH. Otrzymujemy pismo następujące: Komitet leśników polskich, zawiązany w Krakowie, proponuje zwołać w najbliższym czasie do Warszawy „Ogólny Zjazd leśników polskich, wszelkich kategoryi służby, tak państwowej jak i prywatnej ze wszystkich dzielnic Polski". W tym celu uprasza tymczasowy Komitet o natychmiastowe zorganizowanie się w poszczególnych dzielnicach komitetów z reprezentacyą wszystkich kategoryi służby leśnej, państwowej i prywatnej. Dzielnicowe Komitety dla Królestwa Polskiego, Poznańskiego i Śląska raczą porozumieć się jak najrychlej z Komitetem w Galicyi, celem dalszej akcyi co do urządzenia ogólnego Zjazdu. Dla ukonstytuowania się komitetów na Galicyę odbędzie się zebranie leśników w Krakowie dnia 2 lutego br., ul. Czysta 16 parter (sekcya leśna) o godzinie 10 przedpoł., na które wszystkich leśników zapraszamy. — Za tymczasowy Komitet: August Breivogel, Kazimierz Chrzanowski, Zdzisław Ganczakowski, Stanisław Kunor, Ottokar Mitschka, Maksymilian Palias, Michał Parylak, Antoni Sym, Tadeusz Wielgosz, Wincenty Wobr. Korespondencye należy przesyłać pod adresem: Inż. Michał Parylak, Kraków, ul. Czysta 16.

KSIĘGARNIE KOLEJOWE DLA INWALIDÓW. — Z Warszawy telegrafują (PAT): Wydział informacyjny prasowy przy ministerstwie spraw wojskowych komunikuje: Inwalidzi wojskowi, lub najbliżsi członkowie ich rodzin, posiadający wykształcenie nie mniej 3 klas, względnie obeznani z handlem, mogą otrzymać posady kolporterów książek, gazet oraz materyałów piśmiennych na kolejach. Zgłaszać się do Wydziału pośrednictwa pracy w ministerstwie spraw wewnętrznych, Warszawa, ul. Czackiego 6. Kaucya lub poręczenia miarodajne pożądane. Pisma prowincyonalne proszone są o łaskawy przedruk.

NIEMCZYZNA NA POCZTACH POLSKICH. Z Banku przemysłowego piszą nam: Listy nasze, wysłane 15 bm. z Krakowa do stołecznego miasta Warszawy zwrócone nam zostały z dopiskiem: „Zurück! Keine Beförderungsgelegenheit".

MIMO OGÓLNEGO ZAJĘCIA WYBORAMI publiczność nasza tłumnie śpieszy do popularnego kinoteatru »Sztuki«, aby oglądać obecny program, rzeczywiście pierwszorzędnej wartości artystycznej: wielkie arcydzieło filmowe »Oczy mumii Mah«, dramat oryentalny w 4-ech aktach z Polą Negri i Harrym Lidtkem, oraz znakomita komedya »Przyjaciele Leny«. Akcya dramatu „Oczy mumii Mah" rozgrywa się częściowo w Egipcie i tamtejszej pustyni, częściowo zaś w Europie na tle barwnego, wielkomiejskiego życia. Film ten, jeden z najwspanialszych wogóle, zarówno pod względem treści jak i wystawy, uświetniają cudne zdjęcia z Egiptu, oraz bajeczne tańce kabaretowe, w wykonaniu najwybitniejszych solistów i gwiazd choreograficznych.

Przerwa ruchu kolejowego na Śląsku

Oświęcim, 24 stycznia. Pociągi, wychodzące z Krakowa do Wiednia, dochodzą tylko do stacyi tutejszej z powodu przerwy, wywołanej akcyą czeską w Boguminie.

Odpowiedzialność Niemiec za zniszczenia bolszewickie.

Londyn, 24 stycznia. „Temps" z dnia 15 bm. zamieszcza artykuł generała Delacroix, w którym znajduje się następujący ważny ustęp:

Podczas ostatniego zebrania komisyi zawieszenia broni w Spaa marszałek Foch oświadczył Niemcom, że stanowisko komendy niemieckiej, która ewakuuje Polskę i prowincye bałtyckie, zostawiając broń i amunicyę w rękach bolszewików nie odpowiada warunkom zawieszenia broni. Wedle brzmienia tych warunków ewakuacya powinna się była odbywać w porozumieniu ze sprzymierzonymi.

Foch dodał: „Za zamieszki, wywołane przez bolszewizm i za szkody, stąd wynikłe, w okolicach którymi interesują się sprzymierzeni, odpowiedzialnymi będą Niemcy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej we Krakowie. Rządca drukarni L. K. Górski.